

PRZEGLĄD

POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
OFICYANTÓW I ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

PRENUMERATA:

rocznie K. 8.—
półrocznie K. 4.—
kwartalnie K. 2.—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jedno- razowo:

cała str. K. 32.—
1/2 " K. 16.—
1/4 " K. 8.—
1/8 " K. 4.—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od
wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wy-
razu — najmniej 40 hl.

ADRES

Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle
zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy
nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej
i lwowskiej grupy Centr.
Związku otrzymują „Prze-
gląd poczt.” bezpłatnie.

Nr. 19.

Kraków, dnia 15 października 1912.

Rok III.

VIII. Walne Zgromadzenie

Centralnego Związku

Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych Austrii

odbędzie się

w piątek dnia 25 października 1912 r.
we Wiedniu VI Mariahilferstrasse 81.

(Hotel Monopoli).

Walne Zgromadzenie poprzedzi

Konferencja Delegatów

Reprezentantów wszystkich Grup w Austrii
w obecności posłów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1). Skonstatowanie ilości reprezentowanych Grup i rozporządzalnych głosów.
- 2). Bilans majątku. Budżet na r. 1913. Sprawozdanie Komisji skonstruującej.
- 3). Wybór przewodniczącego Konferencji Delegatów, dwu Zastępców i dwu Członków Komisji skonstruującej na r. 1913.
- 4). Organizacja
 - a) Program akcji organizacyjnej w terminie jesiennym
 - b) Organizacja ogólna w jednym związku.
- 5). Wnioski.

Adres dla telegramów: „Postoffiziant Wien“.

Nadszedł czas!

Dnia 22-go b. m. zbiera się parlament na krótką sesję. Centralny Związek z dnia 9-go b. m. zdecydował zwołać Walne Zgromadzenie 25-go we Wiedniu. Łącznie z Walnym Zgromadzeniem odbędzie się konferencja delegatów, która musi jasno i dobitnie unormować jakich kroków i środków użyć należy, gdyby przy regulacji nie uwzględniono uchwalonych przez parlament wniosków, Pachera i Buřivala.

Uchwały te muszą zapaść w obecności posłów. Dlatego też winni wszyscy Członkowie współdziałać w zaproszeniu posłów ze swych okręgów wyborczych, co zapomocą listów ekspresowych lub telegramów skutecznie należy, tak, aby każdy poseł dnia 25-go października rano we Wiedniu list taki lub telegram otrzymał.

Przedmiotem konferencji delegatów będzie również „Organizacja Ogólna“, która dobiegła już końca przygotowań, a wymaga tylko równobrzmiącej uchwały, której udzielenie zastrzeżeniem jest konferencji delegatów.

Przy sposobności obecności delegatów Galicyi w parlamencie z okazji konferencji delegatów, poczynione będą energiczne kroki w Ministerium handlu przy udziale poparcia Eks. Długosza i prezesa Koła Polskiego Dra Leo w sprawie pokrzywdzenia Galicyi przy nominacjach asystentów.

Według dotychczasowych emuncyacji stwierdzić możemy, że regulacja przygotowywana przez rząd po cichu, ma być tylko nowym aktem lekceważenia najżywotniejszych naszych interesów.

Więc trzeba nam baczenie czuwać i bystre mieć oko! Pozorny anioł pokoju, rozścielający skrzydła swe nad panteonem przybytku najwyższej naszej władzy, nie zmyli nas — wiemy jak gorliwie we wnętrzu pracuje się „w statystyce“ i próbuje całą rozpaczliwą naszą nędzę sztuką prawniczej analizy i fermentacji przesunąć w mglistą sferę suggestywnej wyobraźni. Zwróćmy przedewszystkiem czujne oko, by rezultat owej cichej tajemnej pilności nie nosił na czole tej specyficznej cechy wszystkich poprzednich regulacji, która nie pozwala zapomnieć, że skłonni są zawsze dać nam prawą ręką to, co lewą zabierają.



KOLEDZY!

**Jednajcie nowych Członków Organizacji!
Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —**



„Tu ne cede malis, sed contra audentior ito!“ Trzymajmy się niewzruszenie, a zbyt dużą obawą o przyszłość.
Lex.

Fundusz pokojowy!

Stosunki nasze wkroczyły w stadium poważne. Koniecznym jest, byśmy bystro i otwartym okiem patrzyli w przyszłość!

Krótki szkic sytuacji. Jak dowiadujemy się z autorytatywnej strony, sprawa nasza znajduje się w takim położeniu, że o przybliżonym lub zupełnym spełnieniu żądań naszych w chwili obecnej myśleć nie można. Dowiadujemy się dalej, że regulacja przyszłych naszych poborów i stosunków służbowych ma się mniej więcej mieścić w takich ramach, iż dopiero po dwunastu latach służby osiągniemy pobory XI. rangi. Zbytecznym jest nadmieniać, że nie godzimy się bezwarunkowo na taką modyfikację wniosku P a c h e r - B u r i v a l, że wskutek takiej parodii uchwał parlamentu nietylko stan rzeczy się nie poprawi, ale nawet pod wielu względami pogorszy się. Po dwunastu latach służby mamy osiągnąć płacę równą dochodom kiepskiego rzemieślnika, taką, którą on już w 2—3-im roku po ukończeniu praktyki dostaje od swego pracodawcy. Wspomnijmy tylko o dzisiejszej wartości pieniądza, o drożyznie szalejącej z dnia na dzień w większym stopniu! Wprost skandalem jest obojętność, z jaką kierujące sfery, nie obliczając się ze stosunkami i skutkami, nie zważając na drożyznę i nędzę urzędniczą, stosują system oszczędnościowy, ignorując wieloletnie postulaty, uznane kilkakrotnie przez parlament. Musimy się energicznie zastrzedz przeciw temu! Przyszła sesja parlamentu da nam sposobność bliższego porozumienia się z posłami; na poprzedzających sesję wielkich zgromadzeniach winniśmy przedstawić posłom i sferom publicznym wierny obraz naszego rozpaczliwego położenia, i dołożyć starań, by w szczególności przez publikację w prasie codziennej szerokie koła opinii publicznej dowiedziały się, jak się traktuje urzędników państwa. A ponieważ nie wiemy, co dalej wypadnie, wyteżyć musimy siły, byśmy na wszystkie ewentualności byli przygotowani i uzbrojeni. Musimy zrozumieć, że przy czekającej nas na wszelki wypadek organizacji ogólnej nietylko idea sama jednoczyć i zapalać nas musi, lecz że przede wszystkim finansowo musimy stanąć silnie i zupełnie niezawisłe. Dlatego wzywamy zorganizowanych Kolegów, by poświęcili datki na „Fundusz pokojowy“ i zainicjowali składki na ten cel. Nikt nie wie lepiej od nas, jak trudno w dzisiejszych ciężkich warunkach przychodzi apelować do ofiarności Kolegów. Ale niestety, niebywała poważna chwila nadzwyczajnych wymaga ofiar. Przy wypróbowanej już ofiarności i przyszło-

wiowej waleczności zorganizowanych oficjantów pocztowych należy twierdzić, że apel ten znajdzie oddźwięk w naszych kołach.

Druga konfiskata.

W niedługim stosunkowo czasie spotyka nas po raz drugi konfiskata. Tym razem uległ konfiskacie Nr. 18 z dnia 1 bm., zawierający drugą część artykułu p. t. „Caveant Consules“, zaczętego w numerze 17 z dnia 15 września.

Przypuszczaliśmy możliwość konfiskaty w Krakowie, to też, w odstępie czasu między numerem 17 a 18 wysłaliśmy cały artykuł Redakcji „Monitora“ do publikacji.

I stała się rzecz dziwna! Lwowski prokurator nie zastosował wobec „Monitora“ z dnia 28 września b. r. za ten sam artykuł tej recepty, jaką za ten sam artykuł uśmiercił „Przeгляд“ jego krakowski kolega.

Pan prokurator krakowski myli się sądząc, że prześladowania osłabią nas w pracy dziennikarskiej. Przeciwnie. Wydatek nieznaczny na wybite drugiego nakładu znajdzie zawsze pokrycie w ofiarności Czytelników, których wyrazy sympatii, zasypujące nas na każdym kroku, zwłaszcza po konfiskacie, są dla nas najmilszym dowodem, iż dzięki p. prokuratorowi reklama dla wydawnictwa w formie konfiskat, staje się znakomitym środkiem organizacyjnym, tak bardzo teraz potrzebnym.

Tym wszystkim P. T. Czytelnikom, którzy nadesłali nam z okazji drugiej konfiskaty wyrazy sympatii, składamy na tej drodze podziękowanie, prosząc, by na konfiskatę odpowiedzieli datkami:

„Na fundusz prasowy“.

„Na fundusz pokojowy“.

Redakcja.

Szlendryan¹⁸⁸⁴ ambulansowy.

Gdy podróżny po przebyciu kilkuset kilometrowej przestrzeni na wygodnych folelach przedziałów I. lub II. klasy nowoczesnego międzynarodowego pociągu pospiesznego, na miejscu przeznaczenia swej podróży wysiada znużony — to nigdy chyba nie pomyśli on o garstce towarzyszków swej podróży, którzy tę samą lub większą nawet przestrzeń w tym samym odbywają pociągu.

Ale wśród innych warunków.

Stłoczeni we trzech, czterech — w ciasnym przedziale kancelaryjnym starego nieraz pudła, noszącego zewnątrz odznaki c. k. poczty — stojąc — względnie przeskakując ciągle w czasie kilkugodzinnej jazdy z nogi na nogę — otoczeni stertami napiętrzonych worków listowych i pieniężnych, rozgrzani ciężką i pospieszną pracą wśród najszkodliwszych dla zdrowia warunków, wykonywaną gorączkowo i w poczuciu ogromnej od-

powiedzialności, przebywają oni przestrzeń kilkuset kilometrów.

A praca taka wśród szalonego ruchu pociągu przy działaniu coraz to innej temperatury oraz wobec świadomości ogromnej odpowiedzialności za przewożone przesyłki kolosalnej wartości, — praca taka targa nerwy — niszczy zdrowie.

Lecz bez niej w dzisiejszych czasach trudnoby się było obejść.

Skoro bowiem dzisiaj nikt chyba nie odważyłby się zaprzeczyć misji cywilizacyjnej poczty wogóle, wpływowi poczty na wszystkie prawie objawy życia publicznego, to wartość pracy w ambulansach — jak najmniej stosunkowy udział tej pracy w cywilizacyjnym szerzeniu kultury — możnaby mniej więcej w ten sposób ocenić, jeżeli całość organizacyjną instytucji pocztowej prównalibyśmy z olbrzymim ciałem żyjącego stworzenia — wówczas funkcja głównych arterii tego świata porównałaby się dała z funkcją ambulansów czyli poczt ruchomych w organizacji poczty. Łatwo tedy można zrozumieć, że każda niesprawność, niedokładność w funkcyonowaniu tych ważnych części organizacyjnych zakładu pocztowego musi oddziaływać ujemnie na funkcyę całego zakładu — a tem samem działa szkodliwie na interes obywateli społeczeństwa.

Skoro zatem u nas w kraju od szeregu już lat można było obserwować coraz to większe niedomagania w funkcyonowaniu najgłówniejszych poczt ruchomych, a niedomagania te mimo wnoszonych przez organizację urzędniczą corocznie bądź to na ręce pp. posłów, bądź to w ministerstwie handlu, tudzież władzy administracyjnej memoriałów — nie tylko, że usunięte dotąd nie zostały — lecz przeciwnie doznały w ostatnich czasach znacznego pogorszenia — postanowiono sprawę te poruszyć publicznie.

Stawiając ten punkt do oświetlenia, nie wychodzimy tu ze stanowiska obrony partyjnej interesów w samych pracowników pocztowych, lecz stojąc równocześnie w obronie interesów ogółu społeczeństwa, pragniemy właśnie zaznaczyć swe poczucie obywatelskie, choćby już tylko z tego powodu, że niedawno temu zarzucono urzędnikom w prasie niesłusznie lekomyślność i brak poczucia obywatelskiego za opóźnienia w doręczaniu poczt adresatom.

Winę owych opóźnień należało jednak przypisywać nie urzędnikom, lecz innym okolicznościom.

Niechaj ci, co bez poznania właściwych przyczyn tak bez zastanowienia — nie szczędzili manipulacyjnym funkcyonaryuszom niesłusznych zarzutów — przypatrzą się przedtem stosunkom panującym w naszych spedycjach tak listowych jak i gazetowych w naszych ambulansach, tych jak powiedziało się arteriach ruchu pocztowego, a odrazu znajdą przyczyny złego.

Leżą one i szukać ich należy w pewnym, bo osławionym już „systemie“ o którym nie mało się już pisało.

Publiczność jednak bezpośrednio odczuwa skutki tego systemu przeważnie w dziale naszych telefonów, a jeżeli już nawet panujący przy okienkach nadawczych, a dla życia i mienia nadawców nierzadko niebezpieczny ścisk partyi — uchodzi latami całemi bez krytyki uwadze publiczności — to cóż dopiero mówić o tych oddziałach wewnętrznej służby manipulacyjnej, które usuwają się zazwyczaj łatwo od kontroli reprezentantów interesów handlowych i przemysłowych.

Do takich oddziałów właśnie należą spedycje listowe i gazetowe połączone ze sobą ruchomymi pocztami czyli ambulansami.

Pomiędzy wspomnianymi oddziałami zarówno rodzajem czynności spedycyjnej dzienników korespondencyj wszelkiego rodzaju oraz przesyłek wartościowych poleconych, — jak najmniej ogromnym obrotem przechodzącego materiału krajowego i międzynarodowego, wyszczególniają się przedewszystkiem oddziały spedycyjne na dworcach w Krakowie i Lwowie, jakoteż kursujące pomiędzy nimi i dalej w kierunku Czerniowiec, Podwołoczysk urzędnicze ambulansy.

Oddziały te wobec wzrastającego wciąż ruchu wymagają stałej obsady siłami manipulacyjnymi takimi, któreby zapewniały przepływ regularny niezatamowany ogromnego materiału.

Uznał to w swoim czasie wybitny znawca stosunków pocztowych — znakomity organizator, obecny prezydent dol. Austr. dyr. p. radca dworu Hocheisel, gdy piastował godność generalnego inspektora poczt austr.

On bowiem przeznaczył przed około 8-miu laty n. p. do krakowskiego urzędu dworcowego ponad stan normalny 130 urzędników jeszcze 9 sił rezerwowych — zastępczych.

Cóż kiedy następcy, usposobieni więcej centralistycznie, zasad tych się nie trzymali, siły rezerwowe stopniowo zostały skasowane, a braki zastępczego personalu poczęto łączyć tak zwaną pracą nadobowiązkową. Jest to arcydziwna kombinacja.

Skraca się w tym celu od służby wolny czas — przeznaczony do wypoczynku — powołuje wolnych po ciężkiej pracy urzędników do dalszej służby, względnie do wcześniejszego wyjazdu ambulansem.

Wśród panujących obecnie warunków służba nasza jest tak ciężką, że dalszego przeciążenia znieść byśmy już nie mogli, a przeciążeni pracą, wysileni nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za należyte wykonanie swych czynności.

Najżywotniejsze interesa publiczności a nawet interesa państwa są więc narażone na straty — na zaprzepaszczenie. Ruch pocztowy oczywiście także i telegraficzny i telefoniczny wzmaga się w kraju z dnia na dzień pod wpływem rozwoju przemysłu, handlu, ruchu turystycznego a zwłaszcza emigracyjnego.

Dzisiaj najbiedniejszy odczuwa potrzebę posługiwania się łatwą, taną i szybką korespondencją — co było dawniej przywilejem tylko bogatych.

Stodoła niedoli ekspedyentów.

(Miron). Pomijając fakt, że zasada: „równa praca — równa płaca“ — do nas nie jest wcale stosowaną, piętnujemy niegodziwe ukrócanie, naszej żebraczej pensyi.

Nie mamy wprost pojęcia, jakie motywa uważa rząd za miarodajne, aby uczynić zadość teorii: równe obowiązki — równe prawa“ i stosuje względem nas najdalej posunięte sknerstwo, także wtedy, gdy fiskus na stratę halerza nawet nie jest narażonym.

Dowodów nam nie braknie; pomijając kontrakty nasze, płaca minimalna, legitymacja kolejowa, opłacanie substytucji w czasie urlopów, choroby, z największym oburzeniem atoli musimy napiętnować opłacanie administratorów w czasie powołania nas do ćwiczeń wojskowych.

W żadnej kategorii nie ma podobnego wyzysku jak w naszej nędznej pocztowej. Zapytamy władzę, skąd przychodzi do tego, ten biedny ekspedycjista, ze swej krwawicy opłacać substytut, względnie administratora, w czasie przymusowego powołania go do służby dla dobra i bezpieczeństwa państwa?

Doprawdy — wierzyć się nie chce, by takie drażniące rozporządzenie, mogło się wyłonić w móżgownicy czynników kompetentnych, znajdując posłuch nawet i w parlamencie.

Ekspedycjista X. powołany na ćwiczenia 3 tygodniowe w r. 1911 zapłacić ma za administratora w 6-ciu ratach kwotę 58 K 79 hal.; zważywszy, że wymienionemu w tym roku znowu przypadają ćwiczenia, a zastępstwo ponownie musi być z własnej kieszeni pokryte, przypuścić należy, że ogólne wydatki wyniosą 58 K 79 + 40 K = 98 K 79 hal.; nadmienić należy, że jadąc na ćwiczenia, trzeba mieć także trochę grosza na złą godzinę, choćby tylko 20 K — wydatek ogólny dojdzie zatem 59 K 79 hal. + 40 K + 20 K = 118 K 79 hal.

Oдноśna komenda wojskowa, w porozumieniu ze starostwem, po długich badaniach, pertraktacjach i niedowierzaniach, asygnuje zaledwie 30% to znaczy, że za wszystkie wydatki powołany otrzymuje w drodze łaski aż... 30 K a 88 K 79 hal. dokłada z własnej kieszeni.

Oto obraz naszej mizereny!

Korzystajmy zatem z organizacji zawodowych, by w armii złączonych upomnieć się o nasze krzywdy tam — gdzie należy.

Upominać się musimy stanowczo i energicznie. Organizacja jest punktem ciężkości i zasadniczą ostoją dzisiejszej epoki i porządku społecznego, jest jedyną bronią naszą, którą walczymy z gniojącą nas niesprawiedliwością, bronią, która nam zwycięstwo przynieść musi.

Ramię przy ramieniu.

Polityka rządu, konsekwentnie zmierzająca, pod hasłem: „Divide et impera“, hasłem, zastosowaniem nie tylko do narodów i poszczególnych grup społecznych, ale także do wszelkich dykasteryi służby państwowej — zmierzająca — powtarzam, do ośmieszania, osłabiania życiowej, a najczęściej produktywnej siły niezadowolonych żywiołów — jest ogólnie znana!... Nie wziętem przeto pióra do ręki, aby kreślić niezliczone fakty i podawać dokumenty zwykłej, li tylko w państwach o formie rządu, tak zwanego — świątym absolutyzmem, objawiającej się, polityki, ale chciałbym zwrócić jedynie pewną uwagę tej sfery naszego społeczeństwa, która niniejszy organ czytuje, a której dążenia solidaryzują się z dążeniami funkcjonariuszy pocztowych w kraju. Tym więc razem traktuję tylko sprawy pocztowe, bez zbaczania z jakiegokolwiek powodu w rzeczy postronne.

Od takiego rządu, jak go określiłem na samym początku (a przypuszczam, że określiłem odpowiednio) nie możemy się niczego spodziewać, tembardziej, gdy drobne nasze organizacje trawią swe rozstrzelone siły na egoistyczne do pewnego stopnia sprawy, nie poczuwając się do łączności pomiędzy sobą... Rząd swym sokolim wzrokiem widzi przed sobą cały szereg organizacji pocztowych, każdą o problematycznym zakresie wpływów, widzi rozstrzelone i pojedyncze „dążenia“ (w myśl własnej zasady: „Divide et impera“) naszych zrzeszeń i nie może, oczywiście, seryjnie traktować czę-

stokroć nieodzownych postulatów funkcjonariuszy pocztowych, lecz w miarę żądań, wymyśla coraz nowe trudności w uwzględnieniu tychże, śmiejąc się w kółka z cudzej naiwności...

Jeśli więc chcemy istotnie polepszenia bytu (w co wierzę szczerzej, jak w inne prawdy doczesne), jeśli istotnie chcemy, aby traktowano nas nieco poważniej i lepiej, musimy w odpowiedzi na rządowe policzki, uśmiechy politowania i kokieterię parlamentarną, wykazać rządowi skoncentrowaną siłę, która (śmiem twierdzić) wystarczy temuż, jako znamienity dowód, że jesteśmy głęboko pokrzywdzeni i traktowani gorzej, niż po macoszu... (Użyłem tutaj określeń najdelikatniejszych, na jakie się mogłem zdobyć). Gdy Wysoki Rząd się przekona, że kokieteria parlamentarna nie doprowadziła do niczego, a tylko cierpliwość naszą wyczerpała do dna, że skandaliczne dodatki drożyzniane jątrzą i tak podniecone nadmiarem pracy umysły urzędników, gdy Wysoki Rząd się przekona, (co najważniejsze) że wszystkie organizacje pocztowe połączyły się w jedną, iżby taranem solidarnego oporu rozsądzić skałę rządowego serca, wtedy, (możemy być pewni) Wysoki Rząd, nie z miłości ku nam, ale wprost z rozumnej polityki samozachowawczej, będzie musiał zrobić wiele kardynalnych ustępstw i umożliwić starania o następne — drugorzędne.

Dwudziestego drugiego września b. r. odbył się we Lwowie zjazd delegatów Związków zawodowych pocztowych w Galicyi i dzieło rozumnej, a potężnej pracy rozpoczął. Cały szereg mówców wykazało, że gdy organizacje pocztowców pójdą ramię przy ramieniu, zespoliwszy się wprzód w Związku koalicyjnym, któryby na zewnątrz (u rządu) zareprezentował już nie setki, ale dziesiątki tysięcy zjadaczy gorzkiego, pocztowego chleba — wówczas rząd nie będzie mógł się oprzeć, a nasze, gnijące w wyższych kancelaryach, zazwyczaj od lat, problemy wegetacji pocztowej, rozstrzygnie w myśl zasad bezstronnej sprawiedliwości, ergo: na naszą korzyść.

Jak widzimy, sprawa jest już w toku, a dobry początek należy uważać za najważniejszą część dzieła. Do nas należy oddać się sprawie z całą stanowczością, a zwracając baczną uwagę na osobiste dążenia oddzielnych organizacji, czuwać przede wszystkim przy wspólnej koalicji, co nam powinno przyjść bardzo łatwo, a jeszcze łatwiej, choćby z tego względu, że autonomię wszystkich poszczególnych związków będą gwarantowane; koalicyjny związek bowiem, grupując w sobie wszystkie najrozmaitsze odłamy naszych stowarzyszeń, będących, każde z osobna, wyrazem dążeń poszczególnych dykasteryi urzędników, czy służby poczty państwowej, dążeń niezależnych od życzenia ogółu pocztowców, będzie raczej, widzialną głową malkontentów, która postanowi w zastępstwie nas sprawę z osławionymi, miarodajnymi czynnikami, aż wreszcie podstawi stołka aspiracyom „sparsystemowym“ (co jest cichem lub głośnem, ale... wspólnem naszym życzeniem) i doprowadzi wreszcie szerokie rzesze pocztowe do upragnionego celu: umożliwienia tysiącom rodzin egzystencję.

Kończąc tych kilka słów, zwracam się z apelem do interesowanych. Ramię przy ramieniu! bo tylko w jedność — praca nasza owocną się stanie.

Bolesław Andrzej Sasaki.

KRONIKA.

Koalicja organizacji zawodowych w Galicyi.

W niedzielę dnia 22 września b. r. jak już w poprzednim numerze pisaliśmy, odbyło się w kasynie urzędniczym we Lwowie posiedzenie delegatów zorganizowanych funkcjonariuszów pocztowych.

Prócz lwowskich, zastąpione były następujące organizacje a. m. Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie, krajowa grupa centralnego związku poczmistrzów, grupa okręgowa adjunktów, oficyantów i aspirantów w Krakowie, grupa państwowej służby pocztowej w Przemyślu i grupy państwowych urzędników pocztowych w Przemyślu, Tarnowie i Kołomyi.

Tematem obrad był projekt utworzenia krajowego związku wszystkich funkcjonariuszy pocztowych.

Myśl ta nie jest nową, poruszana była od szeregu lat na zebraniach prawie że wszystkich organizacji pocztowych, które przysły do przekonania, że tylko w złączonych szeregach leży możliwość ziszczenia od lat stawianych postulatów.

Wszelkie życzenia bowiem, stawiane przez poszczególne organizacje z osobna, dawały często powód do nieporozumień, zwłaszcza zastępcy ludu w parlamencie, wśród całej powodzi przedkładanych im postulatów, nie zawsze mogli się należycie orientować — wobec czego nie znachodziły ono należnego im poparcia.

Sam wysoki Rząd nawet, kilkakrotnie dawał do zrozumienia, że przy tak wielkiej rozbieżności żądań ze strony poszczególnych organizacji, nie jest w stanie często bardzo słusznych reform przeprowadzić.

To też przedstawiciele reprezentowanych organizacji jednogłośnie oświadczyli się za utworzeniem ogólnego galicyjskiego związku funkcjonariuszów pocztowych, naturalnie przy zatrzymaniu zupełnej autonomii wewnętrznej stowarzyszeń istniejących. Po zapadłej zasadniczej uchwale, wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli: jako przewodniczący kontrolor Józef Herbst, jako tegoż zastępcy pp.: poczmistrz Seweryn Kaczkowski, adjunkt Tadeusz Matkowski i podurzędnik Konstanty Dubrawski, jako sekretarze oficyał Pańkow, Włodzimierz Sokołowski, jako skarbnik komitetu p. Felicya Korabiewska.

Następnie wybrano komisję statutową, z 12 osób złożoną i powzięto jednomyślną uchwałę, by na 1 grudnia b. r. zwołać do Lwowa ogólny krajowy wiec pocztowy w sprawie uchwalenia statutu związku. Tenże miałby na celu pogłębić solidarność zawodową wśród pokrewnych organizacji, ustalać i opracowywać żądania poszczególnych stowarzyszeń, a przede wszystkim zastępywać jednolicie wszystkie organizacje przed parlamentem i krajowemi jakoteż centralnemi władzami. Gdy się nadto weźmie pod uwagę znaczenie takiego związku dla samopomocy ekonomicznej, to stwierdzić należy, że przybywa krajowi naszemu nowa, ważna placówka społeczna, mogąca oddać znamienite usługi społeczeństwu, zawodowym stowarzyszeniom jakoteż i samej instytucji pocztowej.

Kurs ruchu. Na trwający obecnie we Lwowie kurs ruchu dopuszczono 10-ciu adjunktów z rocznika 1904. Są to następujący koledzy: W. Goldapper ze Zbaraża, W. Górowski z Tarnowa, W. Kopertyński z Podwołoczysk, R. Kopystyański ze Lwowa, A. Lubański z Krakowa, S. Młyniec z Gorlic, W. Muszyński ze Stanisławowa, W. Müller ze Lwowa, J. Per-

fecki z Przemyślan i J. Szul z Borysławia. Kierownikiem kursu jest radca poczt p. Dr. Zygmunt Jakesch.

Z Tow. Czynnej pomocy urzędników poczt we Lwowie. Na posiedzeniu przyjął Wydział Tow. czyn. pom. urzęd. pocztowych we Lwowie następujących nowych członków: Buffan Michał sługa wiejski Zniesienie, Czeszer Jakób poczmistrz Łanczyn, Klimczak Wojciech aspirant Kraków 2, Pajor Maryan komisarz Lwów, Suchorowska Marya poczmistrzyni Żółtańce, Barszczyński Jan oficyant Rawa ruska, Bartoszyński Jan pom. woźny Zakopane, Grünstein Zygmunt oficyant Kamionka strum., Hermanówna Anna oficyantka Zakopane, Korczyński Jan oficyant Uhnów, Kosoń Władysław ekspedyent Rychwałd k. Żywca, Kulig Władysław oficyant Zakopane, Kwiatkowski Jan woźny Zakopane Maak Edmund poczmistrz Hadyńkowce, Mańko Bazyli pom. woźny Lwów, Mańko Marya żona Lwów, Własek Kazimierz oficyał Zakopane, Wolfthal Meyer podurzędnik Kraków, Wolfthal Adela żona Kraków, Worek Władysław oficyant Zakopane.

Ponadto zatwiono szereg podań o zapomogi z fund. zapomog. im A. Rybotyckiego.

Wychodząc z założenia, że wszelka akcja w kierunku humanitarno-społecznym może udać się jedynie wtedy, jeżeli dozna poparcia ze strony wszystkich zawodowych pracowników i będzie odpowiednio ujednoliconą, uchwalił Wydział zwołać dla tej sprawy ankietę, złożoną z przedstawicieli wszystkich zawodowych stowarzyszeń, do których wyszły w niedługim czasie stosowne zaproszenia.

Na fundusz prasowy złożyli we wrześniu pp. koledzy Tyran 30 h. Zygmunt Pułała 1 K. Oficyanci Dębica 1 K. 20 h. Oficyanci Nadwórna 2 K. Suski 1 K., Cieśla 1 K.

Na maszynę złożyli pp. koledzy: Węgrzyn 1 K. Poško 1 K., Madej 1 K., Riss 1 K., Hrybek 1 K., Getler 1 K., Piech 1 K., Wasiewicz 1 K., Korczyński 1 K., Kłoda 1 K., Ilnicki Niemerow 1 K., Romaniak 1 K., Goliński 1 K., Żydkiwicz 1 K., oficyanci Wadowice 2 Kor., Bodzińska 1 K., poczta Parechińsko 1 K. 50 h. Kuligowski 3 K., Moczarski 1 K., Wojtusiak 1 K., Matyja 1 K., Krzyż 1 K., Satke 1 K. Dudzik 1 K., Król 1 K., Pochołopek 1 K., Piasęcki 1 K. Denysiuk 2 K., Pudełko 1 K., Łabędzki 1 K., Rydzyński 30 hal., Merkun 1 K., Patraszewski 1 K., Stahrer 1 K., Ponikło 1 K., Kitaj 1 K. Wydział Grupy krakowskiej składa tym PT. kolegom gorące podziękowanie.

Nowi członkowie. Do krakowskiej Grupy przystąpili: Głuszczyk Walenty, Stanio Jan, Masłowska Julia, Marya Krajewska.

„W jedności siła — w miłości zwycięstwo“.

Redakcja „Przeglądu Poczтового“ na łamach swego pisma z dnia 1 września b. r. zamieściła artykuł pod tyt. „Tow. czynnej pomocy urzędników pocztowych we Lwowie“ z wszelkimi informacjami i załączyła deklaracje z wezwaniem, by wszyscy Koledzy do tegoż Towarzystwa solidarnie przystąpili i innych współpracowników nakłaniali do wstąpienia w szeregi tego jedynego pocztowego humanitarnego stowarzyszenia. Corocznie nawołuje nas Redakcja do jak najliczniejszego przystępowania, corocznie rozbrzmiewa hasło „łączmy się — popierajmy to Towarzystwo — skupiajmy się pod jedną egidą“, ale głos ten — to

głos wołającego na puszczy. My chyba nie możemy pojąć, albo nie chcemy, jakie dobrodziejstwa i ulgi wyświadczać nam może Tow. czynnej pomocy. Celem w mowie będącego towarzystwa nie jest tylko udzielanie zasiłków rodzinie zmarłego, lecz zakładanie sanatoriów pocztowych, udzielanie zapomogi i t. d.

A czyż takie sanatoria nie będą wielkiem dobrodziejstwem dla tych członków, którzy czy to wskutek choroby, czy też wskutek zdenerwowania z powodu ciężkiej pracy zawodowej, potrzebują pokrzepienia sił na świeżem powietrzu, dobrego odżywienia i spokoju? Wyjazd na letni odpoczynek, ten chwilowy zawrót do do natury to nie tylko wytchnienie od pracy, nie tylko trochę świeżego powietrza dla płuc, to coś więcej jeszcze: to podniesienie ducha, rozszerzenie zrenicy, wzmożenie tętna serca...

Niejednokrotnie pobyt na łonie przyrody zdala od trosk codziennego życia, zwraca na długie lata zdrowie ojcu rodziny, oddaje społeczeństwu jednostkę, zdolną do pracy intensywnej, chroni całą rodzinę od lez i rozpacz.

My młodzi, powie niektóry, nie potrzebujemy tych wszystkich ulg i dobrodziejstw — jak będziemy starsi, żonaci to się zapiszemy. Tak, nie masz żony, nie masz dzieci, ale masz ojca, matkę, rodzeństwo, a i tym nieraz trudno przychodzi ratować cię w twej słabości. Okażesz bodaj odrobinę wdzięczności, jeżeli zapewnisz i może niewielką, ale nie do pogardzenia pomoc materyalną na moment, gdy cię nie stanie już między nimi! Temi słowy przemawiała do Was Koledzy Redakcja „Przeglądu Poczтового” w Nr. 8 z 10 września 1910, któremi i ja dziś przemawiam.

Inny zaś powie, że jest zdrowy, że nie ma nikogo z rodziny, więc poco będzie należał — temu przyswiecać powinna idea, która siłą swej głębokiej myśli zapala jednostki do czynów bohaterskich, do wytrwałej i ciężkiej pracy społecznej. Idea tylko może być czynnikiem rzetelnej pracy, idea każe Ci Kolego, Bracie zawodu, zapomnieć o drobnostkach życia codziennego o niechęciach osobistych i urazach, każe Ci ratować innych Kolegów w nieszczęściu, zmartwieńniu lub chorobie.

Nie zapatrujmy się na to tylko z punktu egoistycznego, że wtedy przystąpimy, jak będziemy mogli korzystać z tych sanatoriów, ale właśnie teraz wszyscy przystąpmy solidarnie. Na samą myśl, że w niedalekiej przyszłości Koledzy nasi a szczególnie ci, którzy w wielkich miastach pracują w ciemnych ubikacjach, pełnych prochu i kurzu, korzystający z tych ulg — powracają zdrowi na łono rodziny, do dalszej pracy — powinno się serce nasze napełniać radością i dodawać nam bodźca do tem intensywniejszej pracy dla rozwoju tegoż towarzystwa.

Niech nam zawsze przyswieca idea. Przemawiam do Was Koledzy: „w imieniu tych wszystkich, co usiłują wlatywać ponad poziomy, a okiem słońca ludzkości całe ogrody przeniknąć od końca do końca; co widzą w szczęściu wszystkiego wszystkich cele; co pragną być jednością silni, rozumni szaleńcy; co chcą sięgać tam gdzie wzrok nie sięga, łamać, czego rozum nie złamie i pragną, by jak pioruny były ich ramiona, co chcą z posad ruszyć bryłę świata i nowemi ją pchnąć tory, co pragną swe siły mierzyć na zamiary”.

Wszyscy więc zapisujemy się i pracujemy przejęci ideą a wtedy niewątpliwie osiągniemy nasze cele i staniami karnie w naszych szeregach jako prawdziwi bracia doli i niedoli.

W. Zacharysz.

Sprostowanie.

Od dra Lewandowskiego, adwokata w Krakowie otrzymujemy pismo następującej treści:

Na podstawie § 19 ust. prasowej, upraszam Szanowną Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Przegląd Pocztowy” następującego sprostowania dwóch artykułów zamieszczonych w numerze 13 z roku bieżącego tegoż czasopisma, mianowicie artykułu, zatytułowanego: „Towarzystwo oszczędności i kredytu urzędników pocztowych w Krakowie” i artykułu, zatytułowanego: „Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krajowej Grupy adjunktów, oficjantów, i aspirantów pocztowych we Lwowie”.

Co do pierwszego z tych artykułów sprostowanie opiewa:

Nie jest prawdą, ażeby firma postanowionego na Walnem Zgromadzeniu Galic. Grupy Centralnego Związku pocztmistrzów i ekspedyentów z dnia 24 marca b. r. w Krakowie opiewała:

„Towarzystwo oszczędności i kredytu urzędników pocztowych w Krakowie”; natomiast prawdą jest, że według przyjętych na Walnem Zgromadzeniu 24 marca b. r. w Krakowie jak i na posiedzeniu Komitetu 22 czerwca b. r. we Lwowie, przezemnie ułożonych statutów założyć się mające Towarzystwo miało przyjąć firmę:

„Towarzystwo oszczędności i kredytu pocztmistrzów, ekspedyentów i adjunktów (oficjantów) pocztowych w Galicyi”.

Nie jest prawdą, jakobym na posiedzeniu komitetu, wybranego dnia 24 marca b. r. ja tylko oświadczył się za tem, aby siedziba założyć się mającego Towarzystwa oszczędności i kredytu pocztmistrzów, ekspedyentów i adjunktów (oficjantów) pocztowych była we Lwowie; natomiast prawdą jest, że za tą siedzibą oświadczył się także przewodniczący tego posiedzenia, p. Kaczkowski tudzież dwaj lwowscy oficjanci i pocztmistrz Germanis. Jakkolwiek dalej prawdą jest, że w głosowaniu 4 głosy oświadczyły się za Krakowem, to nie jest prawdą, że 2 głosy oświadczyły się przeciw, gdyż przeciw głosowałem tylko ja sam jeden; ten wynik głosowania zaś przypisać należy tej okoliczności, że wedle powziętej poprzednio na temże posiedzeniu uchwały, postanowiono nie kooptować do komitetu dwóch oficjantów lwowskich, którzy na moje zaproszenie, jako proponenta założenia Towarzystwa oszczędności i kredytu na to posiedzenie przybyli, pomimo, że Walne Zgromadzenie Galic. Grupy Centralnego Związku pocztmistrzów i ekspedyentów z dnia 24 marca b. r. prawo kooptacji komitetu przyznało, tudzież tej okoliczności, że na temże posiedzeniu komitetu uchwalono, że przewodniczący nie ma prawa głosu.

Nie jest prawdą, jakoby wybory do Zarządu Towarzystwa oszczędności i kredytu dały podany w prostowanym artykule wynik; ale prawda jest, że po mojej rezygnacji z godności Prezesa Rady Nadzorczej, którą mi zaofiarono, zaproponowano przysięż Zarząd w następującym składzie:

Dyrekcya: adjunkt Gelles, starsi pocztmistrz Orzelski Maryan i Bronisław Fruziński. Zastępcy dyrektorów: st. pocztm. Małecki, adjunkt Sowiński, pocztmistrz Lesiniak.

Rada nadzorcza: Dr. Gross, jako prezes; jako członkowie: pocztmistrz Oprędkiewicz, a wrazie rezygnacji eksped. Jarosiewicz, pocztmistrz Kaczkowski i Reichelt, adjunkt Lubański i każdoczesny Prezes lwow-

skiej krajowej Grupy Cent. Związku adjunktów i oficyantów pocztowych.

Sprostowanie drugiego z tych artykułów opiewa:

• Nie jest prawdą, jakoby na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Krajowej Grupy adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych, odbytem dnia 23 czerwca b. r. we Lwowie, burzliwa dyskusja w sprawie uchwał zakładanego „Towarzystwa oszczędności i kredytu“ dla urzędników zakładu pocztowego zakończyła się normalnie wedle większości głosów uchwaloną rezolucją, by nowy wydział porozumiał się z wydziałem krakowskim. Natomiast prawdą jest, że na temże Zgromadzeniu postanowiono wniosek zakończony rezolucją, zawierającą protest przeciw prawomocności uchwał powziętych na odbytem dnia 22 czerwca b. r. we Lwowie posiedzeniu komitetu, mającego z polecenia Galic. Grupy Centralnego Związku c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych zająć się założeniem Towarzystwa oszczędności i kredytu, dalej ubolewanie z powodu jednostronnego załatwienia sprawy i nieprzyjęcia mojej słusznej propozycji i kooptowania dwóch lwowskich oficyantów do tegoż komitetu, a wreszcie wezwanie skierowane do Wydziału lwowskiej Grupy Związku oficyantów do dalszego pertraktowania w porozumieniu ze mną jako proponentem, założenia Towarzystwa oszczędności i kredytu we Lwowie również prawda jest, że z powodu niezatrzymania porządku głosów w dyskusyi, hałaśliwego przerywania mowcom zdezorganizowane Zgromadzenie żadnej rezolucyi powziąć ani głosowania przeprowadzić nie mogło.

Nie jest dalej prawdą, bym ja tą akcją wywołał ogólne zdziwienie i abym, pomimo powziętych dzień przedtem na posiedzeniu komitetu uchwał, wystąpił na drugi dzień przeciw interesom własnego gniazda. Natomiast prawdą jest, że ja na posiedzeniu komitetu z dnia poprzedniego stale i jawnie oświadczyłem, że założyć się mające Towarzystwo oszczędności i kredytu ma na celu nie interesy krakowskich oficyantów pocztowych, lecz ma służyć celom pocztmistrzów i ekspedyentów i oficyantów pocztowych w całej Galicyi, prawdą dalej jest, że z tego powodu proponowałem jak wyżej kooptację przybyłych na posiedzenie komitetu dwóch oficyantów lwowskich i jednego pocztmistrza z poza Krakowa; że dalej z tego samego powodu głosowałem za tą samą kooptacją i za siedzibą Towarzystwa we Lwowie; prawdą dalej jest, że zostawisz przegłosowanym na temże posiedzeniu tak co do kooptacji jakoteż co do siedziby Towarzystwa przez innych członków komitetu, pochodzących prawie wyłącznie z Krakowa (pp. Gellesa, Lubańskiego i Sowińskiego) i będąc zdania, że uchwały na temże posiedzeniu powzięte nie są zgodne z celami zawiązać się mającego Towarzystwa, gdyż propagują lokalne interesy krakowskie, zaprosiłem bezpośrednio po tem posiedzeniu, ilu mogłem, oficyantów lwowskich na posiedzenie, na którym postanowiliśmy wnieść protest przeciw prawomocności uchwał na posiedzeniu z dnia 22 czerwca b. r. powziętych.

Nie jest też prawdą, jakoby do uzyskania sprzeciwu przeciw postanowieniom komitetu dążył podsuniętym projektem protestu, albowiem rzeczony protest jawnie za pośrednictwem oficyanta p. Konotopskiego przewodniczącemu Walnego Zgromadzenia złożony został jako wniosek do uchwały. Nie jest dalej prawdą, bym do uzyskania tego sprzeciwu dążył na Zgromadzeniu do tego zupełnie niepowołanem, bo uczyniłem to na Walnym Zgromadzeniu Krajowej Grupy

Centralnego Związku adjunktów i oficyantów pocztowych, a więc korporacji, która (jako krajowa grupa) jeśli nie większe to co najmniej równe miała prawo wypowiedzieć się w sprawie przyszłego Towarzystwa jak przedstawiciele Krakowskiej Grupy Okręgowej.

Nie jest dalej prawdą, jakoby od prezesa Grupy Krakowskiej p. Lubańskiego i skarbnika otrzymał odprawę była zasłużona, jakoby p. Konotopski fałszywie przezemnie był informowany, jakoby p. Konotopski wnioskował do uchwalenia rezolucję przezemnie własnoręcznie napisaną; natomiast prawdą jest, że jakkolwiek ja przy układaniu tej rezolucyi współdziałałem, to jednak napisał ją jeden z oficyantów lwowskich.

Nie jest też prawdą, bym moim występowaniem wprowadził zamieszanie między lwowską a krakowską Grupą oficyantów, by robota moja była nieczna, gdyż przeciwnie zarówno jak odemnie pochodziła inicjatywa założenia Towarzystwa oszczędności i kredytu tak też w całej mojej działalności miałem tylko na celu ogólne dobro wszystkich oficyantów pocztowych w Galicyi, a starałem się zwalczyć robotę zmierzającą do faktycznego uprzywilejowania separatystycznych dążeń krakowskich. Nie jest też prawdą, by robota moja nie znalazła aprobaty, natomiast przeciwnie znalazła aprobatę, bo rezolucya zawierająca protest przeciw prawomocności uchwał na posiedzeniu komitetu z dnia 22 czerwca b. r. powziętych do której uchwalenia dążyłem, z aplauzem i przychylnością przez zgromadzonych wysłuchana została; nie prawdą też jest, bym ze wstydem salę opuścił, bo opuściłem salę przed zamknięciem zgromadzenia dlatego, że jak to zaznaczyłem w przemówieniu mojem w czasie trwania zgromadzenia, miałem czas ograniczony tylko do pewnej godziny wieczorem, do której mogłem brać udział w zgromadzeniu i gdy ta godzina nadeszła, musiałem odjechać ze Lwowa do domu; z powodu, że nie rozporządzałem dostateczną ilością czasu, uzyskałem też był w toku obrad zmianę w ten sposób, że wysunięto naprzód jako punkt 3-ci porządku dziennego punkt odnoszący się do wniosków.

Nie jest wreszcie prawdą, jakoby był wniosłem rezygnację z obowiązku wiceprezesa Galic. Grupy Centralnego Związku pocztmistrzów i ekspedyentów; gdyż prawdą jest tylko, że ja pismem z dnia 24 czerwca b. r. oświadczyłem, iż rezygnuję z ofiarowanej mi godności członka Rady nadzorczej Towarzystwa oszczędności i kredytu, którym na posiedzeniu komitetu z dnia 22 czerwca b. r. wybrany zostałem, a do przyjęcia którego to wyboru od razu sobie zastrzegłem 3 dni czasu do namysłu.

Henryk Oprędkiewicz.

Na sprostowanie to odpowiemy sprostowaniem opartem na podstawie dokumentów i pisemnych zeznań wiarygodnych osób dopiero w numerze następnym, gdyż ustawa prasowa w tym samym numerze odpowiedzieć nie pozwala.

Redakcja.

Od Redakcyi.

Następny numer „Przeglądu“ ulegnie prawdopodobnie zwłoce kilkudniowej, a to dlatego, aby objąć można sprawozdanie bardzo ważnych obrad Organizacyi we Wiedniu w dniu 25 i 26 bm, Prosimy o cierpliwość.

Oficyantka pocztowa z zachodniej Galicyi z urzędu klasowego zamieni się z kolegą z takiegoż lub eraryalnego urzędu. Reflektuje na zachodnią część kraju. Zgłoszenia: „Zamiana“ Świątniki górne.

Tabela dla niedoręczalnych przesyłek i telegramów w 6-ciu obcych językach, ciesząca się wielkiem powodzeniem w obcych państwach, niezbędna każdemu urzędnikowi pocztowemu, nawet bez znajomości obcych języków, jest w Redakcyi naszej po cenie 80 hal. do nabycia. — Autor przeznacza z kwoty tej 30 hal. na fundusz prasowy. Wysyłka za nadesłaniem należności w markach pocztowych.

W c. k. urzędzie pocztowym w Chabówce można nabyć następujące, przez c. k. st. pocztmistrza Bronisława Fruzińskiego opracowane podręczniki: „Poczty“ do egzaminu przepisane dla oficyantów i pocztmistrzów. Cena 7 K. (polecono). — „Przepisy osobiste“ jako II-ga część „Poczty“, Cena 2 K 75 hal. (polecono). Dla nabywców „Poczty“ 2 K. — „Podręcznik telegraficzno-telefoniczny“ Chlebowskiego z atlasem aparatów. Cena 5 K. — „Podręcznik dla listonoszów“. Cena 1 K 82 hal. (polecono). Z nowemi normaliami dla wiejskich sług pocztowych o 50 hal. więcej.

Bilety do „Teatru Nowości“, „Cyrku Edison“ i „Łaźni Rzymskiej“ po znacznie niżonych cenach dla Członków Krakowskiej Grupy do nabycia u Skarbnika, kol. S. Gellesa (W lokalu Grupy codziennie od 12—1 w południe,

Za marki jubileuszowe

z r. 1908 płacimy następn. ceny za 100 szt.

		portowe (dopłatne czerwone)	
1, 2, 20, 35 h po	— K 4 h	1, 2 h po	— K 35 h
25 h po	— „ 7	4, 6, 20 h po	— „ 15
12 h i 1 K po	— „ 30	25 h po	5 „ —
30 h i 60 h po	— „ 10	30 h po	4 „ —
50 h po	— „ 45	50 h	2 „ —
2 K po	— „ 1	1 K po	— „ 20
5 K po	— „ 18	5 K fiol. po	— „ 200
10 K po	— „ 220	10 K fiol. po	— „ 400

Za jubileuszowe z r. 1910.

5 i 10 h po 70 h; 25 h po 4 K innej wartości według kursu. Inne marki austriackie ostatniej i bieżącej emisji, a więc zwykłe 3, 5, 6 i 10 h, gazetowe itp. za 1 kg. — K 1-20. Ceny ważne do odwołania rozumieją się opłacone Rzeszów. Przesyłek wartości niższej aniżeli 5 K nie przyjmujemy resp. nie załatwiamy.

Administracja „Filatelisty“ Rzeszów.

Nra okazowe „Filatelisty“ z r. 1908—1911 po 30 h, zaś z r. 1912 po 75 h za egzemplarz.

WAŻNE! Każdy ze zbieraczy — bądź jakich działów — winien w swoim własnym interesie wpisać się do Związku kolekcjonistów i korespondentów „Unia“ w Rzeszowie.

Stan członków w r. 1911 wynosił 100 w 9 państwach. Stan członków w r. 1912 przypuszczalny 600—1.000 w 40 państwach. — Wpis K 1, wkładka K 4 rocznie. — Statut i blankiety zgłoszeń, za nadesłaniem znaczka za 20 h.

TOWARZYSTWO KREDYTU i OSZCZĘDNOŚCI

:: URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH w KRAKOWIE ::

Słow. zarejestr. z ogr. odp.
WIELOPOLE 12, I. p.

(Lokal Krak. Grupy c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych)

Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5^o 0. Udziela pożyczek wekslowych na 7^o 0 za poręką dwóch dobrze sytuowanych osób.

Udział Członka wynosi 50 kor. i może być spłacony w 10 ratach miesięcznych.

10% opustu dla PP. Urzędników poczt.

REIM i SPÓŁKA

□ KRAKÓW □ RYNEK 37 □ LINIA A—B □

POLECAJĄ NAJTANIEJ:

DO RÓŻNYCH CELÓW
SZCZOTKI



SZCZOTKI do froterowania podłóg,
MASA FRANCUSKA i SUKNA DO PODŁÓG.

Lakiery, Glazury
i Farby olejne.
Brazy i tinktury
do tychże.

„LAWA“ znakomity
proszek do
szorowania naczyń kuchennych
Paczka 20 hal.

Środki do czyszczenia sprzętów
kuchennych.

Kalosze rosyjskie :: ::
i amerykańskie
Rogóżki kokosowe i żelazne.



10% opustu dla PP. Urzędników poczt.

Laboratorium lekarsko-dentystyczne Kraków, ulica Floryańska L. 23, drugie piętro : :
Uniw. Med. Dr. Sabiny Weinberg
Pomocnik techniczny: Wilhelm Fruchtman.

Wykonuje wszelkie rękożyny w zakresie lekarsko-dentystycznym wchodzące, jakoto: usuwanie zębów bez bólu, plomby metalowe i porcelanowe, zęby sztuczne na kauczuku, złocie i platynie — korony złote, platynowe i mostki, prostowanie zębów krzywo wyrosniętych. Leczenie chorób jamy ustnej. Ceny przystępne — ulgi w spłatach. P. T. Gości z prowincyi załatwia się w przeciągu 24 godzin.

□ □ Godziny ordynacyjne od 9—11 i od 3—6. W niedziele i święta od 9—1. □ □